Sygn. akt XVII Ka 267/15

WYROK

W IMIENIU

RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ

Dnia 2 września 2015 r.

Sąd Okręgowy w Poznaniu w XVII Wydziale Karnym – Odwoławczym w składzie:

Przewodniczący: SSO Alina Siatecka

Sędziowie: SSO Justyna Andrzejczak (spr.)

SSO Sławomir Olejnik

Protokolant: st. prot. sąd. Joanna Kurkowiak

przy udziale Prokuratora Wojskowej Prokuratury Okręgowej del. do Prokuratury Okręgowej Agnieszki Hildebrandt

po rozpoznaniu w dniu 2 września 2015 r.

sprawy A. Ś.

oskarżonego z art. 282 kk, art. 224 § 2 kk

na skutek apelacji wniesionej przez obrońcę oskarżonego

od wyroku Sądu Rejonowego w Lesznie z dnia 23 grudnia 2014 r. w sprawie sygn. akt VIII K 436/13

1.utrzymuje w mocy zaskarżony wyrok przyjmując w oparciu o art. 4 § 1 kk, że podstawę rozstrzygnięć stanowią przepisy Kodeksu karnego w brzmieniu obowiązującym do dnia 30.06.2015 r.;

2.zasądza od oskarżonego na rzecz Skarbu Państwa zwrot kosztów sądowych za postępowanie odwoławcze, w tym wymierza mu opłatę w wysokości 300 zł za drugą instancję.

Sławomir Olejnik Alina Siatecka Justyna Andrzejczak

UZASADNIENIE

Wyrokiem z dnia 23 grudnia 2014 roku w sprawie VIII K 436/13 Sąd Rejonowy w Lesznie VIII Zamiejscowy Wydział Karny z siedzibą w Gostyniu uznał oskarżonego za winnego zarzucanych mu przestępstw z art. 282 k.k. i art. 224 § 2 k.k. (k. 599 – 599v).

Apelację od wyroku Sądu Rejonowego wniósł obrońca oskarżonego (k. 647 – 658).

Sąd Okręgowy zważył, co następuje:

Apelacja obrońcy oskarżonego okazała się bezzasadna. Zawarta w niej argumentacja nie zasługiwała na uwzględnienie nawet w znikomym zakresie.

Przed ustosunkowaniem się do apelacji wniesionej w niniejszej sprawie należy zauważyć, iż Sąd I instancji w sposób prawidłowy i wyczerpujący rozważył wszystkie okoliczności i dowody ujawnione w toku rozprawy dokonując następnie na ich podstawie właściwych ustaleń faktycznych. Postępowanie w niniejszej sprawie zostało przeprowadzone

dokładnie i starannie. Ocena materiału dowodowego, dokonana przez Sąd Rejonowy nie wykazuje błędów logicznych i nie wykracza poza ramy swobodnej oceny dowodów. Uzasadnienie wyroku odpowiada wymogom art. 424 § 1 i 2 k.p.k. i w pełni pozwala na kontrolę prawidłowości rozstrzygnięcia. Do czynu przypisanego oskarżonemu Sąd I instancji zastosował właściwą kwalifikację prawną i należycie ją uzasadnił.

Argumentacja zawarta w apelacji obrońcy oskarżonego sprowadza się do nieuzasadnionej i bezpodstawnej polemiki z prawidłowymi ustaleniami Sądu Rejonowego. Zasadza się ona na innej, niż przyjęta przez Sąd I instancji ocenie materiału dowodowego. Podkreślić przy tym należy, że zaproponowana przez skarżącego ocena materiału dowodowego jest całkowicie dowolna i nie znajduje uzasadnienia w niniejszej sprawie.

W pierwszej kolejności stwierdzić należało, że zarzut naruszenia przepisu art. 5 § 2 k.p.k. postawiony przez skarżącego jest nietrafny. Podkreślić bowiem należy, że dyrektywa in dubio pro reo kierowana jest do organów procesowych i dotyczy ewentualnych wątpliwości, które miałby powziąć organ procesowy, w tym przypadku Sąd. Nie chodzi tutaj w żadnym wypadku o wątpliwości jakie zgłasza jedynie strona, w tym przypadku obrońca oskarżonego (vide: wyrok Sądu Najwyższego z dnia 5 kwietnia 2000 roku, III KKN 60/98, Lex nr 51449). W sprawie niniejszej bezsprzecznym pozostaje, że Sąd meriti wątpliwości takich nie powziął, a zgłosił je tylko skarżący, stąd zarzut ten pozostaje bezpodstawny. Mocno akcentowane przez skarżącego okoliczności, że oskarżony miał nie zdawać sobie sprawy, iż ma do czynienia z policjantami, którzy próbowali go zatrzymać, jak też, iż nie słyszał on w ogóle wykrzykiwanych przez nich komend „stój policja" nie wytrzymują jakiekolwiek krytyki w realiach niniejszej sprawy. Skarżący dowodził, że z zeznań świadków S. Z., P. P. (1), P. N., K. P. i H. T. wynikają tego rodzaju sprzeczności, z powodu których nie sposób ustalić w niniejszej sprawie jednej spójnej wersji wydarzeń, którą przyjął za wiarygodną Sąd Rejonowy. Jednakże skarżący w tym zakresie pozostaje w zupełnym błędzie, co więcej prezentowane przez niego, wyrwane z kontekstu fragmenty wypowiedzi rzeczonych świadków (k. 651 – 652) w żadnym zakresie nie potwierdzają jego argumentacji. Trudno bowiem budować rzetelną argumentację na urywkach zeznań świadków, samemu zarzucając Sądowi meriti, iż nie wziął pod uwagę całokształtu zeznań tych świadków. Taki sposób konstruowania zarzutów świadczy o ich koniunkturalizmie i nie mógł on przynieść powodzenia skarżącemu.

Wątpliwości o jakich mowa w przepisie art. 5 § 2 k.p.k. odnoszą się do zagadnień związanych z ustaleniami faktycznymi, a więc do sytuacji, gdy z zebranego materiału dowodowego wynikają różne wersje, a żadnej z nich nie daje się wyeliminować drogą dostępnej weryfikacji (vide: postanowienie Sądu Najwyższego z dnia 13 stycznia 2004 roku, V KK 170/03, Lex nr 109496). Tymczasem dokonując łącznej analizy zeznań świadków S. Z., P. P. (1), P. N., K. P. i H. T. całkowicie poprawnie i należycie Sąd Rejonowy ustalił jedną spójną wersję kwestionowane przez skarżącego zdarzenia. Bezsprzecznym jest, że gdy K. W. odchodził od S. Z. w kierunku zaparkowanego przez oskarżonego samochodu osobowego B. z lokalu obok sklepu wybiegli policjanci P. N. i P. P. (1). Oboje głośno i doniośle wydawali z siebie okrzyki „stój policja". Nie byli ubrani w mundury, lecz posiadali zawieszone na szyjach w widocznym miejscu legitymacje służbowe wraz z odznakami. P. N. dokonał obezwładnienia K. W. za pomocą chwytów obezwładniających stosowanych typowo przez policji, tj. poprzez rzucenie na podłoże twarzą do dołu oraz zakucie rąk w kajdanki na plecach. Sytuacją tą obserwował z zaparkowanego samochodu oskarżony. W tym czasie do samochodu, w którym siedział oskarżony, od jego przodu podbiegł P. P. (1), który cały czas głośno i wyraźnie krzyczał „stój policja" i celował z broni służbowej bezpośrednio w stronę oskarżonego. Nie powstrzymało go to jednak przed tym, aby gwałtownie ruszyć kierowanym pojazdem i skierować się bezpośrednio w stronę P. P. (1), który z tego powodu musiał uskoczyć, aby nie zostać potrąconym.

Niewątpliwie w czasie tego zdarzenia silnik pojazdu był cały czas uruchomiony, a szyby zamknięte. Jednakże wbrew stanowisku skarżącego silnik samochodu na wolnych obrotach pracował cicho i nie mógł w żaden sposób zakłócać siedzącym w środku osobą percepcji odgłosów dochodzących z zewnątrz. Znamienny jest, że silnik tego samochodu pracował na tyle cicho na wolnych obrotach, że dla P. P. (1), który do niego podbiegł wydawało się, że był on wyłączony. Ponadto, podobnie jak dla Sądu Rejonowego, niewątpliwe było także dla Sądu odwoławczego, że radio samochodowe również nie było w stanie zakłócić percepcji dochodzących z zewnątrz odgłosów, co więcej nie byle jakich odgłosów, lecz wielokrotnych okrzyków wydawanych przez policjantów „stój policja", którzy z pewnością pod wpływem adrenaliny i dynamiki przebiegu zdarzeń nie tylko krzyczeli, lecz zapewne w potocznym tego słowa znaczeniu

„wydzierali się” wydając komendy nakazujące zatrzymanie się. Nawet więc zakładając, że w samochodzie tym w rzeczywistości było włączone radio, co jednak w ocenie Sądu odwoławczego jest niewiarygodne i służy jedynie jako przyjęta przez oskarżonego linia obrony, to z pewnością nie było ono uruchomione na tyle głośno, aby uniemożliwiać zrozumienie okrzyków dochodzących z zewnątrz. Po pierwsze bowiem wszyscy ww. świadkowie zgodnie podawali, że nie słyszeli, aby w samochodzie tym włączone było radio. Poddając więc krytyce twierdzenia oskarżonego w tym zakresie stwierdzić trzeba, że nawet gdyby było ono włączone, to zeznania powyższe wskazują, iż nie mogło ono zagłuszać percepcji siedzących w środku osób. Po wtóre jednak, i co bardziej istotne, nie może ujść uwadze, że przedmiotem rozważań jest tutaj słyszalność nie jakiś tam zwykłych odgłosów mających dochodzić z zewnątrz auta, lecz wyraźnych, bardzo głośnych, donośnych i wielokrotnie powtarzanych okrzyków „stój policja”.

Nie mogło być także wątpliwości, że P. N. i P. P. (1) pomimo nie posiadania umundurowania dla wszystkich uczestników inkryminowanego zapaści jednoznacznie identyfikowalni było jako funkcjonariusze policji. Wszyscy świadkowie zgodnie podawali, że na szyjach mieli oni odznaki (jak to ujmowali świadkowie „coś im dyndało na szyjach”), posiadali broń, przy paskach mieli kabury oraz kajdanki, a nadto wielokrotnie i wyraźnie wykrzykiwali „stój policja”. Dla każdego przeciętnego i rozsądnego człowieka taki opis wskazuje na funkcjonariusza policji.

Podsumowując powyższy wywód Sąd odwoławczy pragnie jeszcze wskazać na jedną najistotniejszą okoliczność. Abstrahując bowiem od spornych w ocenie skarżącego okoliczności, czy muzyka i odgłosy silnika mogły zagłuszać dźwięki z zewnątrz samochodu oraz czy nieumundurowanie policjantów mogło uniemożliwić ich wyraźną identyfikację, to bezsporny przebieg wydarzeń jednoznacznie i wprost dowodził, że oskarżony musiał wiedzieć, iż ma do czynienia z działaniami funkcjonariuszy policji. Obserwował on bowiem przez cały czas co działo się z K. W. i widział, że jak ten otrzymał pieniądze od S. Z. i wracał do jego samochodu, to został rzucony na ziemię, i to pomimo swojej znacznej postury, oraz skuty kajdankami, a czyniący to mężczyźni posiadali broń i z pewnością wykrzykiwali w jego kierunku określone komunikaty. Kontekst tej sytuacji oraz jej przebieg, mając na uwadze wcześniejsze wymuszenie od S. Z. pieniędzy przez K. W., dla każdego przeciętnego obywatela musiał zostać odebrany jako interwencja policji dążących do zatrzymania sprawców na tzw. „gorącym uczynku”. Taka argumentacja Sądu I instancji, krytykowana bezpodstawnie przez skarżącego, była w pełni uzasadniona i logiczna. Sąd odwoławczy w całej rozciągłości ją podziela i aprobuje. Sposób w jaki zachowywali się w czasie inkryminowanych zdarzeń P. N. i P. P. (2) zarezerwowany jest wyłącznie dla funkcjonariuszy policji. Wątpliwości w tym zakresie zgłaszane i podnoszone w apelacji przez skarżącego nie wytrzymują krytycznej oceny przedstawione powyżej. Jest też dla Sądu Odwoławczego aż nadto oczywiste, ze gdyby oskarżony miał choć cień wątpliwości, że ma do czynienia z kim innym, to będąc we czwórkę i do tego uzbrojeni w pistolet gazowy, ruszyliby sami ” z interwencją”, a nie uciekali z miejsca zdarzenia.

W dalszej kolejności podkreślenia wymagało, że ocena zebranego w sprawie materiału dowodowego została dokonana przez Sąd I instancji z uwzględnieniem zasad sformułowanych w przepisach art. 4 i 7 k.p.k. Niewątpliwie trafnie dostrzegł Sąd Rejonowy, że w realiach niniejszego postępowania należało dokonywać kompleksowej oceny poszczególnych dowodów, z uwzględnieniem ich wzajemnych powiązań oraz uzupełniania się. Odnosząc się do kwestionowanej przez skarżącego oceny zeznań świadków P. P. (1) i P. N. to stwierdzić należało, że została ona dokonana przez Sąd Rejonowy w sposób bardzo kompleksowy, wszechstronny i prawidłowy. Z tego względu nie ma potrzeby jej powielania i ponownego przytaczania w tym miejscu, albowiem Sąd odwoławczy akceptuje ją w całości. Bardzo trafnie Sąd Rejonowy dokonując omówienia zeznań tych świadków posiłkował się także depozycjami S. Z., H. T. i K. P.. Szczególnie zeznania tych dwóch ostatnich w pełni uwiarygodniały przebieg wydarzeń opisany przez P. P. (1) i P. N.. W zakresie kwestionowanych przez skarżącego możliwości usłyszenia przez oskarżonego wykrzykiwanych komend policjantów, jak i samej świadomości, iż są oni funkcjonariuszami policji i posługują się odznakami służbowymi, to Sąd odwoławczy omówił tą kwestię w sposób szczegółowy przy analizie poprzedniego zarzutu sformułowanego przez skarżącego. Z tego względy bez potrzeby powielania tej argumentacji ponownie w tym miejscu odesłać należy do poczynionych już wcześniej rozważań. Analizując natomiast dalszą kwestię podnoszoną w tym zakresie przez skarżącego, tj. możliwości obserwacji przez P. N. czynności podejmowanych przez jego partnera P. P. (1) i wykrzykiwanych przez niego komend, skoro sam P. N. zajęty był w tym czasie zakuwaniem w kajdanki K. W.. Skarżący zdaje się jednak w ogóle nie brać pod uwagę, że zakucie w kajdanki sprawcy dla policjanta z

kilkuletnim stażem pracy to kwestia kilku sekund, w czasie których nie musi całkowicie pochłaniać swojej uwagi na tej czynności, lecz może również obserwować co się dzieje dookoła niego. Nie było więc żadnych przeszkód, aby P. N. mógł obserwować to co robił P. P. (1). Natomiast w kwestii tego, czy mógł on słyszeć komendy wykrzykiwane przez P. P. (1), to nie może być co do tego jakichkolwiek wątpliwości. Skoro bowiem krzyki zarówno P. P. (1), jak i samego P. N. słyszeli przez cały czas H. T. i K. P., którzy oddalenie, byli jak sami podali ok. 40 metrów od samochodu i to licząc w przeciwnym kierunku do tego, z którego biegli policjanci, to bez wątpienia słyszał je także znajdujący się tylko kilka metrów od samochodu P. N.. Jeszcze raz podkreślić w tym miejscu należy, że analizowana jest kwestia słyszalności nie zwykłych rozmów, lecz wyraźnie i donośnie wykrzykiwanych wielokrotnie poleceń przez funkcjonariuszy policji.

Także wyjaśnienia oskarżonego zostały przez Sąd Rejonowy ocenione w sposób prawidłowy i rzetelny. Słusznie uznał Sąd meriti, że nie można im dać wiary w zakresie w jakim oskarżony zaprzeczał swojemu sprawstwu co do przestępstwa z art. 224 § 2 k.k., wskazując, iż nie wiedział, że są to policjanci oraz nie słyszał tego co krzyczeli. Przede wszystkim bowiem wyjaśnienia oskarżonego pozostawały sprzeczne z zeznaniami świadków, które zasługiwały w całości na wiarę, a co zostało już omówione przez Sąd odwoławczy powyżej. Co jednak istotniejsze wersji wydarzeń prezentowanej przez oskarżonego zaprzeczała także analiza okoliczności przytoczonych przez skarżącego w apelacji i logika zdarzeń. Nie sposób bowiem w żaden sposób przychylić się do argumentacji obrońcy oskarżonego, który dowodził, że oskarżony nie mógł słyszeć tego co wykrzykiwali policjancie, ze względu na przebywanie w zamkniętym samochodzie. Sąd Okręgowy szczegółowo poddał tą argumentację analizie podczas omawiania pierwszego ze stawianych przez skarżącego zarzutów. Tożsame konstatacje odnoszą się do kwestii niewiedzy oskarżonego co do tego, że ma do czynienia z funkcjonariuszami policji. Oskarżony w toku całego postępowania karnego starał się zrzucić z siebie odpowiedzialność za popełniony czyn z art. 224 § 2 k.k. próbując dowodzić, że ani nie słyszał, ani nie wiedział, iż próbuje zatrzymać go funkcjonariusz policji, co nie mogło zasługiwać na aprobatę. W rzeczywistości twierdzenia oskarżonego w tym zakresie nie znalazły żadnego potwierdzenia w materiale dowodowym zgromadzonym w aktach sprawy.

Odnosząc się natomiast do oceny zeznań świadka K. W. w zakresie jego depozycji co do przebiegu zdarzeń od momentu odebrania pieniędzy od S. Z., to całkowicie prawidłowo dokonał jej Sąd I instancji. Słusznie nie uszło uwadze Sądu mertit, że K. W. był w czasie tych wydarzeń pod znacznym wpływem alkoholu i możliwość właściwego rejestrowania przez niego tego co się dzieje, była z pewnością znacznie ograniczona, skoro w badaniu jeszcze po paru godzinach wykryto w jego organizmie stężenie alkoholu rzędu 1,05mg/l. Z tego względu Sąd Rejonowy uznał, ze zeznania świadka w przedmiotowym zakresie nie mogą być wiarygodne. Sąd odwoławczy w pełni podziela i aprobuje takie stanowisko.

Reasumując należy zaznaczyć, że oparcie przez Sąd I instancji ustaleń faktycznych na określonej i wyraźnie wskazanej w uzasadnieniu zaskarżonego wyroku grupie dowodów i jednoczesne nieuznanie dowodów przeciwnych, nie stanowi uchybienia, które mogłoby powodować zmianę lub uchylenie wyroku, w sytuacji gdy zgodnie z treścią art. 424 § 1 pkt 1 k.p.k., Sąd Rejonowy wskazał jakimi w tej kwestii kierował się względami. Jak wynika z motywów zaskarżonego wyroku Sąd I instancji uczynił zadość wymaganiom wskazanego wyżej przepisu, dokonując szczegółowej i wszechstronnej analizy materiału dowodowego oraz wskazując precyzyjnie jakie fakty uznał za udowodnione i na jakich w tej mierze oparł się dowodach. Sąd Rejonowy odpowiednio wskazał w jakich częściach uznał ww. dowody za wiarygodne, a w jakich za nie zasługujące na wiarę (lub są nieistotne), przy czym stanowisko swoje logicznie i przekonywująco uzasadnił. Dowody te pozwoliły przypisać oskarżonemu winę i sprawstwo w zakresie zarzucanego mu czynu.

Wskazać należy, że podniesione przez skarżącego zarzuty poczynienia przez Sąd Rejonowy błędów w ustaleniach faktycznych okazały się chybione w całości. W pierwszej kolejności podkreślić trzeba, że nie sposób zasadnie i skutecznie dowodzić zarzutu błędów w ustaleniach faktycznych, gdy jednocześni w tym samym zakresie kwestionuje się naruszenie przepisów postępowania sprowadzające się do oceny dowodów. Skoro bowiem zasadny miałby być zarzut błędu w ustaleniach faktycznych, to nie można kwestionować oceny dowodów, która w takim wypadku traktowana musi być jako dokonana poprawnie. Natomiast kiedy kwestionuje się ocenę dowodów, to niemożliwym w ogóle jest kwestionowanie ustaleń faktycznych na nich opartych, albowiem nie mogły zostać dokonane poprawnie, jeżeli w ocenie apelującego dokonano złej oceny dowodów (vide: wyrok Sądu Najwyższego z dnia 24 marca 1975

roku, II KR 355/74, OSNPG 1975/9/84 wraz z aprobatą M. Cieślaka i Z. Dody, Przegląd, Pal. 1976/6/51). Skarżący przedstawiając argumentację na poparcie podniesionych zarzutów dotyczących błędów w ustaleniach faktycznych odnosił się de facto do tych samych okoliczności, które były przedmiotem kwestionowania przez niego oceny dowodów. Z tego względu nie było potrzeby odnoszenia się do nich kolejny raz, albowiem Sąd odwoławczy szczegółowo przedstawił swój wywód powyżej. W tym miejscu na marginesie jedynie wskazać wypada, że wskazana przez skarżącego w uzasadnieniu złożonej apelacji (k. 656) okoliczność dotycząca nieprzesłuchania M.R.traktowana musiał być jedynie jako wyraz polemiki. Sąd odwoławczy związany jest bowiem w przypadku profesjonalnego pełnomocnika zakresem podniesionych zarzutów, natomiast kwestia ta nie była w żaden sposób sygnalizowana tamże przez obrońcę oskarżonego. Dla porządku stwierdzić trzeba, że w ciągu całego postępowania przed Sądem Rejonowym żadna ze stron nie widziała potrzeby słuchania tego świadka, w tym i obrońca pytany o powyższe przed zamknięciem przewodu sądowego..

Odnosząc się do ostatniego z zarzutów skarżącego dotyczącego rzekomej rażącej niewspółmierności kary, to sprowadza się on do polemiki z prawidłowymi ustaleniami Sądu Rejonowego. Zarzut ten byłby tylko wówczas słuszny, gdyby na podstawie ujawnionych okoliczności, które powinny mieć zasadniczy wpływ na wymiar kary, można było przyjąć, że zachodziłaby wyraźna różnica pomiędzy karą wymierzoną przez Sąd I instancji, a karą jaką należałoby wymierzyć w instancji odwoławczej w następstwie prawidłowego zastosowania w sprawie dyrektyw wymiaru kary. O rażącej niewspółmierności kary w rozumieniu przepisu art. 438 pkt 4 k.p.k. nie można bowiem mówić w sytuacji, gdy Sąd I instancji wymierzając karę uwzględnił wszystkie okoliczności wiążące się z poszczególnymi ustawowymi dyrektywami jej wymiaru. Nie można zasadnie przy tym dowodzić rażącej niewspółmierności kary także wówczas, gdy granice swobodnego uznania sędziowskiego będące wyrazem zasady sądowego wymiaru kary nie zostały przekroczone. Rozważając argumentację skarżącego przedstawioną w tym zakresie Sąd Okręgowym nie mógł jej zaakceptować. W pierwszej kolejności niewątpliwym bowiem jest, że Sąd I instancji wymierzył oskarżonemu kary jednostkowe pozbawienia wolności w wyraźnie dolnych graniach zagrożenia. Przestępstwo z art. 282 k.k. zagrożone jest bowiem karą od 1 roku do 10 lat pozbawienia wolności, zaś z art. 224 § 2 k.k. karą pozbawienia wolności do lat 3. Tymczasem oskarżonemu wymierzono – odpowiednio kary 1 roku i 9 miesięcy pozbawienia wolności oraz 1 roku pozbawienia wolności. Sprowadzono je do kary łącznej w wymiarze 2 lat pozbawienia wolność, która pozwoliła Sądowi meriti zastosować wobec oskarżonego warunkowe zawieszenie jej wykonania. Ponadto Sąd Rejonowy precyzyjnie wyważył okoliczności wpływające na wymiar kary, ustalając go na poziomie adekwatnym do stopnia społecznej szkodliwości czynu oskarżonego oraz stopnia jego zawinienia – prawidłowo spełniając tym samym dyrektywy prewencji ogólnej, jak i szczególnej zawarte w przepisie art. 53 § 1 i 2 k.k. Wszystkie wskazane przez skarżącego okoliczności mające wpływać na złagodzenie wymiaru kary były brane przez Sąd Rejonowy pod uwagę, co jednoznacznie wynika z argumentacji zawartej na str. 13 i 14 uzasadnienia wyroku. Zważywszy na ustawowe zagrożenie przestępstw przewidzianych w art. 282 k.k. i art. 224 § 2 k.k. uznać należy, iż wymierzone oskarżonemu kary jednostkowe oraz kara łączna mają jedynie charakter sprawiedliwej odpłaty za popełnione czyn karalne, tak więc nie sposób uznać, że jest „rażąco niewspółmierna".

W tym miejscu zaznaczyć należy, że Sąd Okręgowy dokonał również z urzędu kontroli instancyjnej zaskarżonego wyroku w świetle bezwzględnych przesłanek odwoławczych przewidzianych przepisami art. 439 § 1 k.p.k. oraz art. 440 k.p.k., jednak żadne z nich w przedmiotowej sprawie nie wystąpiły. Z tego względu nie było potrzeby ingerencji w zaskarżone orzeczenia z urzędu.

W tym stanie rzeczy, mając na uwadze wszystkie poczynione powyżej rozważania, Sąd Okręgowy na podstawie przepisu art. 437 § 1 k.p.k. utrzymał w mocy zaskarżony wyrok. Orzekając w niniejszej sprawie Sąd Okręgowy miał przy tym na uwadze przepis art. 4 § 1 k.k. i zastosował wobec oskarżonego przepisy Kodeksu karnego w brzmieniu na dzień 30 czerwca 2015 roku, w szczególności odnosiło się to do instytucji warunkowego zawieszenia wykonania orzeczonej wobec niego kary pozbawienia wolności. Przepis art. 69 § 1 i 2 k.k. uległ bowiem z dniem 1 lipca 2015 roku zmianie na niekorzyść oskarżonego, tak więc należało stosować go w brzmieniu z chwili popełnienia przestępstwa.

O kosztach postępowania odwoławczego Sąd Okręgowy orzekł na podstawie przepisów art. 634 k.p.k. w zw. z art. 627 k.p.k. w zw. z art. 636 § 1 k.p.k. oraz art. 8, art. 1, art. 2 ust. 1 pkt 3, art. 3 ust. 1 ustawy z dnia 23 czerwca 1973 roku

o opłatach w sprawach karnych (tj. Dz.U. z 1983 roku, Nr 49, poz. 223, ze zm.). Na koszty te składają się wyłożone przez Skarb Państwa wydatki oraz opłata za drugą instancję .

Sławomir Olejnik Alina Siatecka Justyna Andrzejczak